

Janusz Pelc

"Wybór pism", Łukasz Opaliński,
opracował Stanisław Grzeszczuk,
Wrocław-Kraków 1959, Zakład
Narodowy im. Ossolińskich -
Wydawnictwo, Biblioteka Narodowa,
Seria I, nr 172, s. CLXVIII, 328, 2 nlb. :
[recenzja]

Pamiętnik Literacki : czasopismo kwartalne poświęcone historii i krytyce
literatury polskiej 51/2, 529-539

1960

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach
dozwolonego użytku.

Lukasz Opaliński, WYBÓR PISM. Opracował Stanisław Grzeszczuk. Wrocław—Kraków (1959). Zakład Narodowy im. Ossolińskich — Wydawnictwo, s. CLXVIII, 328, 2 nlb. Biblioteka Narodowa. Seria I, nr 172.

Lukasz Opaliński należy dziś do uprzywilejowanych pisarzy staropolskich. W bieżącym roku mija właśnie dwadzieścia jeden lat od opublikowania jego *Pism polskich*¹, i otrzymujemy oto nowe wydanie, pełniejsze, poszerzone o *Obronę Polski*², której przekład ukazał się zresztą również w okresie międzywojennym. Niewielu pisarzy polskich XVI i XVII w. mogłoby się poszczycić podobnym wyróżnieniem, a wśród pokrzywdzonych znajdują się bez wątpienia ważniejsi od Łukasza Opalińskiego. Nie chodzi mi, rzecz jasna, o to, iż Łukaszowi Opalińskiemu poświęcono zbyt wiele czasu, trudu i zadrukowanych arkuszy. Wolno chyba jednak przy tej okazji uczynić spostrzeżenie, iż nie potrafimy jeszcze określić, kiedy otrzymamy poprawne i, o ile tylko możliwe, zupełne wydania pism dwu najwybitniejszych poetów polskich XVII w., Jana Andrzeja Morsztyna i Wacława Potockiego.

Dość jednak niewesołych refleksji, przejdźmy do omówienia tomiku Biblioteki Narodowej, zawierającego *Wybór pism* Łukasza Opalińskiego. Teksty poprzedza wstęp, napisany przez Stanisława Grzeszczuka, będący obecnie najobszerniejszą pracą historycznoliteracką o Łukaszu Opalińskim i jego utworach. Warto przy tym dodać, iż jest to praca wykazująca ambicje syntetyczne, zapowiadająca niejako monografię pisarza, której, wcześniej czy później, oczekiwać zapewne możemy od autora wstępu. Sądzę też, że oceniając wstęp Grzeszczuka warto zastanowić się, w których miejscach autor bliski jest już osiągnięcia celów, jakie stawialibyśmy pełnej monografii pisarza, gdzie zaś ujawniają się luki, które należałoby zapęłnić.

W bilansie tym po stronie osiągnięć umieścić należy przede wszystkim biografię Łukasza Opalińskiego. Oczywiście dalsze badania mogą tu przynieść takie czy inne uzupełnienia. W miarę wzrostu naszej wiedzy o historii polskiej w XVII w. sylwetka Łukasza Opalińskiego, jako działacza i pisarza politycznego oraz wysokiego urzędnika, zyskać może — i zapewne zyska — dodatkowe szczegóły, ukazujące ją w formie bardziej plastycznej. Niemniej jednak należy podkreślić, iż opracowana przez Grzeszczuka biografia pisarza oparta została na znajomości podstawowego zasobu faktów, które dziś możemy ustalić, do czego przyczyniło się niewątpliwie przede wszystkim wykorzystanie listów Krzysztofa Opalińskiego do brata Łukasza, wydanych ostatnio starannie przez Mariana Pełczyńskiego i Alojzego Sajkowskiego, pod redakcją naukową oraz ze wstępem Romana Pollaka³.

¹ Ł. Opaliński, *Pisma polskie*. Opracował L. Kamykowski. Warszawa 1938.

² Ł. Opaliński, *Obrona Polski*. Przetłumaczył i opracował K. Tyszkowski. Lwów—Warszawa 1921.

³ *Listy Krzysztofa Opalińskiego do brata Łukasza. 1641—1653*. Pod redakcją i ze wstępem R. Pollaka. Tekst przygotował M. Pełczyński. Komentarz opracowali M. Pełczyński i A. Sajkowski. Wrocław

Z problemów spornych, dotyczących biografii Łukasza Opalińskiego, najistotniejszym chyba jest sprawa ustalenia dokładnej, w miarę możliwości, bibliografii jego dzieł. Obszerne uwagi sprawie tej poświęcił Roman Pollak we wstępie do wspomnianego wydania *Listów Krzysztofa Opalińskiego*⁴, omawia ją również wydawca *Wyboru pism* (s. XXVII—XXXII). W oparciu o wzmianki z listów Krzysztofa, najbardziej tu miarodajne, oraz o informacje Kacpra Niesieckiego⁵ stwierdzić możemy, iż Łukasz Opaliński, obok znanych nam pism: *Rozmowa Plebana z Ziemianinami*, *Coś nowego*, *Poeta nowy* oraz łacińskich traktatów: *Polonia defensa* i *De officiis libri tres*, pisał również dzieła z zakresu prawa, wojskowości, historii, traktat *De praesenti statu Europae*. Pollak przypuszcza na podstawie wzmianki z listu brata: „Za ten dyskurs o miastach dziękuję WMMP-u, exequar on fideliter“, że do wykazu pism Łukasza dopisać należy *Dyskurs o pomnożeniu miast w Polsce* z r. 1648⁶, który poprzednio Edward Lipiński skłonny byłby przysądzić autorowi *Satyr*, Krzysztofowi Opalińskiemu⁷. Wydawca *Wyboru pism* przeciwstawia się argumentacji przytoczonej przez Pollaka, stwierdzając słusznie, że wojewoda poznański dziękuje bratu za przesłanie książki, lecz nie wymienia żadnej sugestii, iż Łukasz jest jej autorem, choć czynił to w innych wypadkach⁸. Mniej natomiast przekonuje drugi z przytoczonych przez Grzeszczuka argumentów przeciw autorstwu Łukasza, głoszący, że skoro *Dyskurs* wydrukowano w 1648 r., a wzmianka cytowana wyżej pochodzi

1957. Wydawca *Wyboru pism* podkreśla, że pisząc wstęp korzystał jedynie ze szpalt tekstu *Listów*, natomiast ze wstępem Pollaka zapoznał się już po ukończeniu swej pracy (s. XX, przypis). Polemika z wydawcami *Listów* (s. XXXII) dodana więc została zapewne w korekcie, odnosi się bowiem właśnie do wstępu. Por. *Listy*, s. XVIII.

Sprawie ustalenia poprawnej biografii Ł. Opalińskiego wydawca poświęcił wiele uwagi w artykule *Stan i potrzeby badań nad biografiami i twórczością Łukasza Opalińskiego*. Pamiętnik Literacki, 1958, z. 2, s. 353—369. Sporo szczegółów dotyczących biografii pisarza zostało wydobytych lub zyskało nowe oświetlenie w pracach W. Czaplińskiego (chodzi tu głównie o książki: 1) *Dwa sejmy w roku 1652*. Wrocław 1955. — 2) *Polska w okresie drugiej wojny północnej 1655—1660*. T. 1—3. Warszawa 1957). Wspomnieć trzeba wreszcie, iż wydawca zawdzięcza niektóre informacje biograficzne mgrowi A. Sajkowskiemu (por. s. XV i CLXIV), który pracuje obecnie nad biografiami K. Opalińskiego.

⁴ *Listy Krzysztofa Opalińskiego do brata Łukasza*, s. XVII—XVIII.

⁵ K. Niesiecki, *Herbarz polski*. T. 7. Lipsk 1841, s. 118—119.

⁶ Zob. *Listy Krzysztofa Opalińskiego do brata Łukasza*, list 127, w. 43 i n. (s. 441) oraz wstęp, s. XVIII. Za autorstwem Łukasza opowiada się również W. Czapliński, *Ideologia polityczna „Satyr“ Krzysztofa Opalińskiego*. Przegląd Historyczny, 1956, z. 1, s. 121—125.

⁷ E. Lipiński, *Rozprawa o pomnożeniu miast w Polsce z roku 1648*. Zeszyty Naukowe Szkoły Głównej Planowania i Statystyki, 1953, z. 1.

⁸ Por. np. *Listy Krzysztofa Opalińskiego do brata Łukasza*, list 72, w. 121 (s. 261).

z listu z czerwca 1649, to okres dzielący te dwie daty byłby zbyt długi „jak na przesłanie bratu, z którym prowadzi się ciągłą korespondencję, egzemplarza autorskiego“ (s. XXXII). Mimo całej zażyłości braci i zainteresowania Krzysztofa dla pism Łukasza, mogło się to jednak zdarzyć. Wiele do myślenia natomiast daje wzmianka o istnieniu wydania *Dyskursu* z 1617 r., która, jeśli nie jest wynikiem omyłki druku, wyklucza możliwość autorstwa w stosunku do obu braci (s. XXXI).

Intrygująca jest również wzmianka Kazimierza Brodzińskiego, który mówi o poezjach Opalińskiego „w duchu hebrajskiego języka“, a nawet cytuje z nich kilkanaście wersów jako „hymn Izajasza“⁹. Sprawa zaś tym bardziej zasługuje na uwagę, że w *Poecie nowym* znajdujemy wyraźne echa moralistyki biblijnej, na co już zwrócił uwagę Ludwik Kamykowski¹⁰, oraz aprobatę poezji dydaktycznoreligijnej. Sądzę, iż byłoby rzeczą pożyteczną, aby autor wstępu, o ile oczywiście zamierza nadal zajmować się twórczością pisarską Łukasza Opalińskiego, przeprowadził dokładne poszukiwania tych „poezji“ w zachowanych do dziś rękopisach. Ewentualne odnalezienie ich pozwoliłoby nam lepiej zrozumieć pisarstwo autora *Coś nowego* i traktatu *De officiis*.

Przeważającą część wstępu poświęcił autor oczywiście nie biografii, lecz twórczości pisarskiej Łukasza Opalińskiego, zwracając przy tym uwagę przede wszystkim na utwory zamieszczone w *Wyborze*. Rzecz jasna, nie można z tego powodu czynić żadnych zarzutów autorowi pracy, będącej wstępem do wydania popularnonaukowego. Przy pisaniu pełnej monografii autor niewątpliwie poświęciłby więcej uwagi ideologii i konstrukcji traktatu *De officiis*, który — jedyny spośród znanych dziś utworów Łukasza Opalińskiego — nie wszedł do *Wyboru pism*. Niepokoi tylko uproszczona ocena ogólna tego traktatu, uznanego za „margines twórczości marszałka nadwornego“ (s. XXXIX). Chyba nie było aż tak dobrze. Nie zapominajmy, że właśnie w *De officiis* Opaliński wyłożył najpełniej swe poglądy na stosunki społeczne, etykę, wiele spraw związanych z ustrojem państwa itp. I jakkolwiek utwór ten bardziej podobał się w XVII w. jezuitom niż dziś nam, i bynajmniej nie mamy ochoty ani potrzeby, by go eksponować — to błędem byłoby również bagatelizowanie jego znaczenia w rozwoju twórczości pisarza.

Omawiając utwory Łukasza Opalińskiego, Grzeszczuk najwięcej uwagi poświęca *Rozmowie Plebana z Ziemianinem*. Wychodząc ze słusznego założenia, że podstawowym zadaniem badacza literatury jest zrozumienie analizowanego tekstu, autor wstępu wiele miejsca poświęca właściwemu odczytaniu utworu. Przeciwstawia się pogładowi najdobitniej sformułowanemu przez Stanisława Dobrzyckiego, który dopatrywał się w *Rozmowie* przede wszystkim starcia przedstawicieli dwu zwalczających się kierunków politycznych: stronictwa reform w duchu monarchicznym (Pleban) i opozycji szlacheckiej, broniącej za wszelką cenę swej złotej wolności (Ziemianin)¹¹.

⁹ K. Brodziński, *Pisma*. T. 4. Poznań 1872, s. 241—242.

¹⁰ L. Kamykowski, *Łukasza Opalińskiego „Poeta nowy“*. *Pamiętnik Literacki*, 1935, z. 1/2, s. 130.

¹¹ S. Dobrzycki, *Program naprawy Rzeczypospolitej w XVII wieku*. *Ateneum*, 1897, t. 3, s. 542—543.

Przekonywający wywód Grzeszczuka wykazuje bezspornie, że sytuacja w *Rozmowie* jest bardziej złożona. Oba dyskutantów łączy — jak słusznie dostrzega Grzeszczuk — „troska o dobro ojczyzny“. „Przecież to nikt inny, tylko Ziemianin zatroszczył się o przekazanie poglądów, z którymi, w ich zasadniczym, monarchicznym aspekcie, się nie zgadzał“ (s. XLVIII). Dalej autor wstępu słusznie stwierdza, że „[...] Ziemianin nie jest reprezentantem ciemnej, konserwatywnej i egoistycznej szlachty, lecz godnym towarzyszem rozumnego i patriotycznego Plebana“ (s. XLIX). Dodać tu zresztą warto, że konserwatywizm Ziemianina, wyrażający się w panicznym niemal lęku przed wszelkimi nowinami, podyktowany jest nie tylko obawą przed lekarstwem, które mogłyby być gorsze od choroby (czyli wzmocnieniem władzy króla nad „wolnym narodem“), ale również przyjęciem realistycznej taktyki w walce o naprawę. Ziemianin mówi do Plebana:

„Wiem ja i znam rozsądek WM i nic nie wątpię, że powiesz bacznie i uważnie. To jednak wcześniej *praecaveo*, abys WM w tym, które masz dać, zdaniu zwyczajów naszych daleko nie odstępował. Bo u nas, gdy tylko rzeką, że to *novitas*, wszystkie racyje na stronę iść muszą“ (s. 82).

Rozmowa Plebana z Ziemianinem jest dialogiem dwu sojuszników o program minimum, czyli o reformę sejmowania. Jednakże Pleban jest jednocześnie rzecznikiem programu reform maksymalnych, zmierzających do wzmocnienia władzy króla i senatu. Oba te projekty pochodzą od autora dialogu. Z przedmowy do czytelnika widać zaś wyraźnie, że na pierwszym planie stawia autor problem reformy sejmowania, kierując się przekonaniem, iż realizacja tego projektu ma większe szanse powodzenia. W samym dialogu pogląd ten reprezentuje od początku Ziemianin, w końcowych partiach zaś na ograniczenie zasięgu reformy zgadza się również Pleban, który początkowo za jedynie słuszne uznawał reformy dotyczące „postanowienia Rzeczypospolitej“, podając swe projekty w tej materii pod rozwagę mężów „bacznych i rozsądnych“ (s. 6). Jednocześnie jednak Pleban, a nie Ziemianin, formułuje konkretny program reformy sejmowania. I, wbrew zastrzeżeniom autora wstępu (s. XLIX), należy stwierdzić, że dużą rolę odegrała tu tradycja literacka. Tradycja przy tym nie samych tylko Wrózek Kochanowskiego, choć do nich nawiązuje autor *Rozmowy* w sposób wyraźny (zob. choćby s. 39). W utworach tego typu dość częsty był zwyczaj, że stroną w mniejszym lub większym stopniu pouczaną był osobnik należący do kręgu zamierzonych odbiorców, postacią zaś mniej czy więcej nauczającą lub wnoszącą nowe projekty — osobnik spoza tego kręgu (np. innego stanu, innej profesji). Dlatego też zamiast kwestionowania tradycji, tam gdzie ona rzeczywiście istnieje, rzeczą o wiele ważniejszą byłoby postawienie pytania, co autora do przyjęcia określonej tradycji skłoniło. W wypadku zaś *Rozmowy* — sędzę, iż główną rolę odegrały względy propagandowe. Autor znał krąg odbiorców, dla którego utwór swój pisał, znał jego tradycjonalizm, zarówno w zakresie gustów literackich, jak i poglądów politycznych. Tradycyjny schemat wyzyskał zaś umiejętnie dla przemycenia tez programu maksymalnego, przy dopuszczeniu głośnego protestu adresata, oraz dla możliwości wypowiedzenia ostrych słów krytyki, która dla szlachty mogła być strawniejsza w słowach moralisty-Plebana niż brata-Ziemianina.

Mimo troski o właściwe odczytanie treści dialogu i zrozumienie jego

kompozycji, Grzeszczuk nie zwrócił jednak dostatecznej uwagi na literackie elementy *Rozmowy*. Warto zaś spojrzeć na ten utwór od strony realizmu sytuacyjnego. Dialog toczy się w określonym miejscu (dzień pierwszy — ogród Ziemianina, drugi — u Plebana), ale autor nie opisuje nam go bliżej. Nieco więcej natomiast uwagi poświęcił charakterystyce osób, zarysowującej się w wypowiedziach rozmówców. Wiemy więc, że jest to rozmowa dobrych przyjaciół. Ziemianin ukazuje się nam jako szanowny obywatel, dbały o dobro ojczyzny. Pleban odznacza się typowo księżą przekorą i pozorną pokorą bożego sługi, którą przykrywa głęboką mądrość statysty. Dzień pierwszy kończy się zaznaczeniem całkowitej rozbieżności zdań w kwestii programu maksymalnego, ksiądz jest zrezygnowany, ma już „małą nadzieję“, wątpi w celowość dalszej dysputy, choć obiecuje przyjacielowi stawić się nazajutrz. I oto Ziemianin, chcąc dać w pewnym sensie satysfakcję przyjacielowi, przychodzi do niego sam, wiedziony poza tym gorącą chęcią kontynuowania rozmowy. Początek pierwszego, a w jeszcze większym stopniu drugiego dnia *Rozmowy* przynosi też dość ożywioną wymianę zdań, zbliża rozmówców wobec czytelnika, ginie tu koturnowość postaci wyповідаjących długie kwestie. Elementów tych autor dialogu nie eksponuje zbyt wyraziście, głównie chodzi mu bowiem o wypowiedzenie określonych myśli. Są też momenty, które wykazują słabość realizmu sytuacyjnego, np. wspominki z życia sejmowego przytacza nie bywalec sejmowy, Ziemianin, ale Pleban (s. 31 i 89—93), który zresztą w innym miejscu wyjaśnia, że na sejmach po kilkakroć bywał. Słowa te pasowałyby jednak lepiej w ustach Ziemianina, który musiał mieć w tym zakresie większe doświadczenie osobiste. Warto też przyjrzeć się stylowi utworu, roli elementów retorycznych itp.

Na sejmowe źródła *Rozmowy Plebana z Ziemianinem* wskazywali badacze, począwszy od Aleksandra Brücknera¹². Niemniej jednak zasługą autora wstępu jest skonkretyzowanie tych spostrzeżeń, ukazanie bezpośrednich powiązań dialogu politycznego, jaki stanowi *Rozmowa* z dyskusjami sejmowymi. Kompetentną ocenę dotyczącą tej partii wstępu powinni dać przede wszystkim historycy. Jeśli jednak historykowi literatury wolno zabrać głos w tych sprawach — to chciałbym zaznaczyć, iż uważam te partie wstępu za najbardziej udane.

Omawiając *Obronę Polski* Grzeszczuk słusznie zwraca uwagę na dwie funkcje utworu: polemiczną i informacyjną. W związku z omówieniem kompozycji *Obrony* warto chyba zaznaczyć, iż forma łącząca elementy dialogu i traktatu w publicystyce XVI i XVII. w. była tak częsta i dawna (por. choćby twórczość Modrzewskiego), że trudno utwór ten uznać za specjalnie ciekawy dokument rozwoju form publicystycznych. Ocena ideologiczna *Obrony* nie budzi natomiast poważniejszych sprzeciwów. Słusznie zwraca uwagę Grzeszczuk, że dla Opalińskiego pojęcie narodu zamyka się wyłącznie w obrębie szlachty. Warto może tylko dodać, iż tradycja postępowej publicystyki odrodzeniowej jest dla autora *Obrony* nie tylko odległa i niezro-

¹² A. Brückner, *Znakomitsi pisarze wieku XVII. I: Łukasz Opaliński*. Pamiętnik Literacki, 1902, s. 211—212. Zob. też Opaliński, *Pisma polskie*, s. VI—VII.

zumiała (s. LXXXVI), lecz — świadomie czy nieświadomie — przeciwstawia on się tej tradycji. Najwyraźniej widać to przy obronie okupu jako kary za mężobójstwo. O ile Frycz widział w nim jaskrawą niesprawiedliwość, pogwałcenie prawa natury, praw boskich i ludzkich, to Opaliński uzasadnienia okupu szuka właśnie w prawie natury, prawach boskich i ludzkich. Istotny patriotyzm, wyrażający się w dążeniu do obrony ojczyzny przed oszczerstwami Jana Barclaya krzyżuje się w utworze Opalińskiego z wąskim patriotyzmem szlacheckim.

Obszernego omówienia doczekał się we wstępie trzeci ze znanych dziś utworów Łukasza Opalińskiego, *Coś nowego*. Nawiązując do rozprawy Juliana Krzyżanowskiego¹³, Grzeszczuk widzi w tym dialogu paszkwil na Hieronima Radziejowskiego. Rozrachunek osobisty i polityczny z Radziejowskim był przy tym jednocześnie rozrachunkiem z popierającą go szlachtą, skompromitowaną, podobnie jak i on, w eposie piławieckiej.

Interesujące uwagi poświęcił autor wstępu technice artystycznej utworu, słusznie dopatrując się w niej elementów nowatorskich. Szczególnie godne podkreślenia są uwagi dopatrujące się we fragmencie *Wojny piławieckiej* twórczego wykorzystania formy poematu heroikomicznego do celów doraźnej satyry politycznej. Idąc za Krzyżanowskim¹⁴ Grzeszczuk zwraca uwagę na użycie w tym epizodzie skoczego 8-zgłoskowca, a więc miary, którą w epice posługiwano się w średniowieczu, ale która użyta w tym samym gatunku w w. XVII podkreślała funkcję parodystyczną utworu. Warto tu tylko dodać, że przed Opalińskim 8-zgłoskowca użył w wierszu wprawdzie krótkim, epigramie, ale również ośmieszającym tchórzostwo, Jan Kochanowski. Chodzi tutaj o fraszkę pt. *Do Lubimira* (III, 51). Szczegół ten nie miałby oczywiście znaczenia, gdyby nie fakt, iż Opaliński w *Coś nowego* kilkakrotnie cytuje Kochanowskiego. Sam fragment *Wojny piławieckiej* zaczyna się od parafrazy pierwszych wierszy *Szachów*. Nieco wcześniej mamy zaktualizowaną adaptację początku znanej pieśni o spustoszeniu Podola, w czym Krzyżanowski widzi słuszną gromką pobudkę, po której następuje ironiczna parodia eposu¹⁵. W eposie piławieckiej znajdujemy jednak poza tym fragment (s. 263) bardzo przypominający fraszkę *Do Lubimira* i zawierający ten sam motyw panicznego strachu przed cieniem wroga. Oto zestawienie obu tekstów:

KOCHANOWSKI

Lubimir między tytuły
Przeczytał: *Bitwa u Huły*,
Złękł się i padł: „Hej, panowie,
Moskiewscy bohaterowie,
Dla Boga, nie zabijajcie,
Raczej żywo poimajcie!”

OPALIŃSKI

Zawołano: „Tatarowie!”
Aż moi w nogi panowie,
I kopije porzuciwszy,
I ledwie szabel dobywszy,
Wszyscy prawie tył podali,
Zgoła brzydko uciekali.

Sądzę, że wszystkie te fakty razem upoważniają do hipotezy, iż Opaliński używając miary wierszowej ośmiozgłoskowca mógł iść, i być może po-

¹³ J. Krzyżanowski, *Łukasz Opaliński i jego paszkwil na Radziejowskiego*. W: *Od średniowiecza do baroku*. Warszawa 1938, s. 339—351.

¹⁴ *Tamże*, s. 340.

¹⁵ *Tamże*, s. 346.

szedł, za wzorem Kochanowskiego, tylko że użycie jej w wierszu dłuższym wzmagало funkcję parodystyczną.

Słusznie wydobyl Grzeszczuk związki *Coś nowego z Satyrami* Krzysztofa Opalińskiego, występujące w obrazkach satyrycznych. Zwrócono również uwagę na trafne posługiwanie się kalamburem i przysłowiem, a także na nadmiar popisów erudycyjnych oraz zbyt częste używanie wyrazów i całych zwrotów łacińskich.

Interpretacja ostatniego z zamieszczonych w *Wyborze* utworów, *Poety nowego*, budzi w niektórych punktach zastrzeżenia. Nie wiem, czy dwukrotne powtórzenie przez pisarza zwrotu: „że i my / Możem mieć miejsce między pisorymy“ (w. 7—8 i 475—476) można uznać za „popisywanie się i wykazywanie własnej sprawności pisarskiej“ (s. CXXXIV). Trudno mi jakoś uznać wiersze te za autoklamę. Widziałbym w nich natomiast dobitne zaakcentowanie ważności poezji satyrycznej i moralistyczno-dydaktycznej, uprawianej również przez autora i zalecanej właśnie w *Poecie nowym*. Mógł również zwrot ten być polemiką z jakimiś głosami krytycznymi o poezji tego typu czy też konkretnie o utworach Opalińskiego. O tym, że taka możliwość jest nie tylko teoretycznym założeniem, przekonuje wiersz Andrzeja Morsztyna zamieszczony na czele *Lutni*, dedykowanej Łukaszowi Opalińskiemu. Ta wierszowana dedykacja posłużyła zresztą Kamykowskiemu za punkt wyjścia do określenia czasu powstania *Poety nowego*. Zdaniem tego badacza bowiem, *Poeta nowy* miał być pospieszoną odpowiedzią na wiersz Morsztyna, a zarazem „niejako recenzją“ *Lutni*¹⁶. Powyższą koncepcję zaatakował bardzo ostro autor wstępu do *Wyboru pism*. Oczywiście ma rację Grzeszczuk, iż *Poetę nowego* trudno uznać za grzeczne podziękowanie lub przychylną recenzję *Lutni* (s. CXXXII), dlaczego jednak *Poeta nowy* nie mógłby być spokojną, bo bez imiennych, osobistych przytyków sformułowaną, ale dość stanowczą odprawą na niektóre aluzje wiersza Morsztyna. Trudno przecież spodziewać się, aby autor *Poety nowego* był zachwycony całą dedykacją Morsztyna, w której czytał o sobie:

I nie śpiewasz więc między ziemiany swojemi,
Tylko na sejmik be fa albo na sejm be mi;¹⁷

Dlatego też, choć nie możemy mieć zupełnej pewności, że *Poeta nowy* był istotnie odpowiedzią na wiersz dedykacyjny Morsztyna, musimy stwierdzić, iż polemika Grzeszczuka z Kamykovskim sprawy tu nie wyjaśnia, podsuwa natomiast pewną modyfikację hipotezy wydawcy *Pism polskich*, odrzuconą jednak z góry, i to bez żadnej argumentacji.

Słusznie natomiast Grzeszczuk przeciwstawia się kreowaniu Opalińskiego na chwalcę poezji barokowej, słusznie widzi rozbieżność jego poglądów z koncepcją poezji i poety doskonałego, którą tworzy Sarbiewski. Miałbym wprawdzie wątpliwości, czy Opaliński bliższy jest od Sarbiewskiego arystotelesowskiej koncepcji poezji oraz czy porównanie poety z Bogiem i apostrofa do Muz świadczy zaraz o pojmowaniu genezy twórczości literackiej

¹⁶ Opaliński, *Pisma polskie*, s. XVI.

¹⁷ A. Morsztyn, *Poezje oryginalne i tłumaczone*. Warszawa 1883, s. 62.

jako czegoś nadprzyrodzonego. Słusznie natomiast wskazano we wstępie na horacjańskie źródła *Poety nowego*, o czym zresztą mówią i inni badacze¹⁸.

Podsumowujący rozdział wstępu przyznaje twórczości Opalińskiego pierwszoplanowe miejsce w literaturze polskiej XVII wieku. Oczywiście domyślać się można, że chodzi tu o miejsce w literaturze określonego typu, którą autor *Rozmowy Plebana z Ziemianinem* i *Coś nowego* uprawiał. Podkreślono dalej słusznie szerokość horyzontów intelektualnych i ogrom erudycji Łukasza Opalińskiego, doniosłość programu politycznego proponowanego w *Rozmowie*. Imponująca też jest „rozległość zainteresowań pisarskich“ Opalińskiego, o czym świadczą zachowane utwory i tytuły dzieł nie dochowanych (jakkolwiek problematyka polityczna dominuje w nich w sposób wyraźny). Przy tym wszystkim słusznie stwierdza Grzeszczuk, iż Łukaszowi Opalińskiemu obca jest problematyka obrony chłopów i mieszczan, którą przynoszą *Satyry* brata Krzysztofa, a dodać należy również i współczesne dzieła Aarona Aleksandra Olizarowskiego czy nawet Szymona Starowolskiego. Mówiąc też w podsumowaniu o związkach Opalińskiego z postępową publicystyką Odrodzenia (s. CLVII), pamiętać trzeba i o rozbieżnościach, choćby tylko o tych, o których była mowa w niniejszych rozważaniach z okazji *Obrony Polski*. Nawiasem mówiąc zresztą, dokładniejsze zestawienie poglądów zawartych w pismach Opalińskiego z dziełami współczesnych i wcześniejszych pisarzy politycznych polskich oraz pełniejsze uwzględnienie (nie tylko Jean Bodin) kontekstu literatury zagranicznej zapisać dziś trzeba do pilniejszych postulatów badań nad twórczością pisarza; jest to zresztą konieczne do opracowania pełnej monografii.

Trudno jest zgodzić się z twierdzeniem Grzeszczuka, że Łukasz Opaliński „Usunął z pola swych zainteresowań politycznych sprawy religii“ (s. CXLVIII), skoro w innym miejscu sam stwierdza, że autor *Obrony Polski* niechętnie spogląda na tolerancję religijną, przyjmując ją jako „mniejsze zło konieczne“ (s. LXXXIX). Nawet zresztą w *Rozmowie* znaleźć możemy ustęp, który żywo przypomina znaną formułę: jeden król, jedno prawo, jedna wiara (s. 117). Sądzę też, że w podsumowaniu autor wstępu przecenił trochę nowatorstwo literackie *Rozmowy* (s. CL), która mimo wszystko związana była mocno z tradycją. Słusznie natomiast wydobyl nowatorstwo artystyczne *Coś nowego* i prekursorski charakter tego utworu wobec późniejszych kierunków literackich, jakkolwiek uwagi poświęcone tej kwestii wymagają pełniejszej dokumentacji.

Kończąc omówienie wstępu nie ma chyba potrzeby specjalnie wracać do pytania postawionego na początku rozważań: w jakim stopniu praca Grzeszczuka zbliża nas do postulowanej monografii pisarza? Rozważania powyższe mówią bowiem dosyć i o brakach pracy, sygnalizując, co jeszcze jest do zrobienia, i o osiągnięciach, które nas do pełnej monografii zbliżają. Wśród tych ostatnich chciałbym podkreślić jeszcze raz tylko trzy sprawy ze względu na ich wagę: zwrócenie uwagi na racjonalistyczną postawę pisarza, wydobycie nowatorstwa artystycznego *Coś nowego*, opracowanie sejmowych źródeł *Rozmowy Plebana z Ziemianinem*.

Tekstów *Wyboru* nie sprawdziłem systematycznie w całej rozciągłości,

¹⁸ Zob. T. Grabowski, *Krytyka literacka w Polsce w epoce pseudo-klasycyzmu*. Kraków 1918, s. 100. — Kamyrkowski, op. cit., s. 124.

poprzestając na skontrolowaniu stu pierwszych stron i wyrwanych miejsc w partiach dalszych. Ogólnie biorąc, opracowanie jest dość staranne.

Z zauważonych błędów odnotowuję błędną pisownię łączną „oraz“ zamiast osobno „o raz“ na stronicach: 38, 52, 69, 89, 95, 117, 276, 285, 328. A trzeba pamiętać, że u Opalińskiego „o raz“ występuje jeszcze w postaci nie zleksykalizowanej, a więc innej niż obecnie.

Na stronie 32 jest „wejźrzawszy“, gdy w pierwodruku mamy „wejzrzawszy“, na s. 95 „teraźniejszy“, gdy w pierwodruku „terazniejszy“. Również forma „ojczyźnie“, jak konsekwentnie poprawia Grzeszczuk, w pierwodruku występuje jako „ojczyznie“, z wyjątkiem jednego wątpliwego wypadku (s. 39). Natomiast w wydaniu II przeważa forma „ojczyźnie“.

Na stronie 123 pozostawiono formę „jezde“ bez żadnego komentarza.

Wydawca *Wyboru* dość często uzupełnia tekst dodatkami od siebie, w wielu miejscach trafnymi. Sądzę jednak, iż takie korektury należy czynić tylko w wypadkach koniecznych, jedynie dla usunięcia niewątpliwych błędów. Niektóre bowiem uzupełnienia są zbędne (np. na s. 235) lub mogłyby z powodzeniem znaleźć się w komentarzu (tamże, poprawka druga).

W zamieszczonych na końcu wstępu *Zasadach wydania* podano, iż wszystkie skróty uległy w tekście rozwiązaniu z wyjątkiem „WM“ = Waszmość, -i, co nie jest zresztą prawdą, bo na s. 91 mamy skrót „Mści“ = Mości. Właściwie jednak można by bez szkody zostawić inne skróty utartych tytułatur, jak „ks. (= ksiądz) Pleban“ (pierwodruk wykazuje tu wahania, obok skrótu „X.“ mamy też formę pełną, ale modernizacja mogła pójść i w przeciwnym kierunku). Skróty wyrazów łacińskich wydawca rozwiązuje dwójako: raz w nawiasie graniastym, np. s[*acrosancti*] *iuris* (s. 34), drugi raz bez nawiasu, tak jak skróty polskie, np. *senatus consulta* = s. *cta* (s. 28).

W stosunku do końcówki -ej dopełniacza liczby pojedynczej, wykazującej dużą ekspansywność (nawet na inne przypadki), wydawca zastosował daleko idącą modernizację. W wydaniu popularnym jest to pociągnięcie chyba słuszne, a już na pewno ułatwiające opracowanie. Może jednak należałoby sprawą tą zająć się nieco dokładniej we wstępie czy komentarzu. Przy normalizacji końcówek przysłówków w stopniu wyższym też warto dodać, iż w pierwodruku występuje nie tyle oboczność końcówki -ej: -i // -y, co raczej miażdżąca przewaga końcówki -i // -y nad pojawiającą się gdzieś niedługo końcówką -ej.

Wydawca pozostawił wiersze cytowane w *Obronie Polski* w przekładzie prozą, z wyjątkiem cytatu z elegii Kochanowskiego. Sądzę jednak, że dla ujednoczenia należało się postarać również o wierszowane przekłady pozostałych cytatów poetyckich. Na stronie 44 występuje cytat z komedii Plauta, zaczerpnięty z wypowiedzi kilku postaci utworu. Wydawca *Pism polskich* umieścił osoby te w nawiasach graniastych¹⁹. Sądzę, że i wydawca *Wyboru* mógł to jakoś zaznaczyć, choćby w komentarzu.

W komentarzach za rzecz bardzo cenną należy uznać dokładne tłumaczenia licznych słów i zwrotów łacińskich. Zbliża to bardzo teksty Opalińskiego przeciętnemu odbiorcy dzisiejszemu, który łaciny nie zna lub zna słabo. Natomiast szkoda, choćby tylko ze względu na czytelność tekstu, iż zrezygnowano z marginaliów. Liczyć bowiem należy się z możliwością, iż

¹⁹ Opaliński, *Pisma polskie*, s. 18.

dzisiejszego czytelnika mogą znużyć miejscami przydługie i dość suche wywody i łatwo może się zgubić w lekturze, a marginalia, spełniające trochę rolę żywej paginy, byłyby przewodnikiem. Chodzi tu zresztą o rzecz poważniejszą. Marginalia bowiem występujące w pierwodruku *Rozmowy* posiadają charakter przynajmniej dwojaki. Jedne z nich dokumentują szeroką erudycję autora, pełnią rolę odsyłaczy filologicznych (te zostały wyzyskane przez wydawcę *Wyboru pism* w komentarzu). Natomiast drugie posiadają nieco inny związek z tekstem głównym, bardziej merytoryczny. Ułatwiają orientację w rozplanowaniu treści, lecz prócz tego zawierają również element oceny. Pełnią rolę *sui generis* tekstu pobocznego w dialogu czy też komentarza autorskiego. Dlatego też pominięcie ich uznać trzeba za poważną usterkę i zubożenie nowego wydania.

Ogólnie biorąc, komentarze językowe — a ściślej: słownikowe — są dokładniejsze niż rzeczowe. Te ostatnie zaś miejscami należałoby uzupełnić. Objaśnień domagają się zresztą i niektóre zwroty językowe, o czym niżej garść uwag szczegółowych. Na stronie 55 autor objaśnia: „*elektor* — wyborca, uczestnik elekcji *viritim*“. Słusznie, ale warto wtedy powiedzieć, co znaczy elekcja *viritim*. Tamże czytamy: „*Kaptur* — konfederacja zawiązywana na czas bezkrólewia“, a dodać należało, że mianem tym określano także sąd kapturowy w czasie bezkrólewia, będący uosobieniem groźnej władzy. Warto też zwrócić uwagę na grę słów: głowa — kaptur. Na tej samej stronie objaśnienie językowe wyrazu „zamierzać“ należało rozszerzyć na cały zwrot „zamierzać kres“. Na stronie 93 należałoby wyjaśnić, na czym polegały wota senatorskie. Na stronie 140 trzeba dać objaśnienie do Scytów i ich „pokrewieństwa językowego“ z Turkami, Persami i Arabami. Warto chyba było na s. 163 dać objaśnienie do palenia popiołów i używania ich przy barwieniu sukna. Na stronie 187 trzeba było wyjaśnić, że wysokość okupu zależna była od tego, czy zabity był szlachcicem, czy plebejuszem, o ile oczywiście zabójcą był szlachcic. Plebejusz bowiem za zabicie szlachcica płacił życiem. Podobnie na s. 190 objaśnić należało, o jaką sektę chodzi. Aluzja najlepiej pasowałaby oczywiście do anabaptystów, ale autorowi chodzi prawdopodobnie o arian. Na stronie 198 wyjaśnić trzeba, o jakich „dwóch krótkich okresach“ mowa. Na stronie 276 należało chyba wyjaśnić „o raz“, bezwzględnie zaś już — na s. 295 wyrażenie „pies ciekawy“, chodzi tu bowiem o psa szybko biegnącego, gończego, myśliwskiego, a nie o „ciekawego“ w znaczeniu dziś potocznym. Natomiast — czy warto objaśniać takie wyrazy, jak: bastarda, konkubina (s. 220) lub też opak (s. 85)?

Na stronie 255 w w. 3 od dołu występuje nie zauważone przez wydawcę, a niewątpliwie nawiązanie do *Fraszek* Kochanowskiego (I, 53, w. 3—4):

— Praktykują komu, a nie wiedzą, co w domu.

Na stronie 239 w w. 2 od dołu mamy zwrot zapożyczony z *Satyra* Kochanowskiego (w. 286). W kilku miejscach *Coś nowego* (s. 284, 285, 295) odnaleźć można echa horacjańskiej koncepcji *aurea mediocritas*, spopularyzowanej w polskiej poezji życia wiejskiego przez Kochanowskiego. Doszukiwać się tu można zresztą nie tylko bliższych czy dalszych ech *Pieśni*

i *Fraszek* poety czarnoleskiego. Na stronie 284 w w. 15 usłyszeć można pogłosy *Fortunnych lat*, wiersza popularnego w rękopisach z XVII w., który znajdujemy również w *Summariuszu Wierszów [Jarosza] Morsztyna, poety nigdy polskiego*²⁰.

Warszawa, październik 1959.

Janusz Pelc

Heinz Lemke, DIE BRÜDER ZAŁUSKI UND IHRE BEZIEHUNGEN ZU GELEHRTEN IN DEUTSCHLAND UND DANZIG. Studien zur polnischen Frühaufklärung. Berlin 1958. Deutsche Akademie der Wissenschaften zu Berlin. Quellen und Studien zur Geschichte Osteuropas. Herausgegeben von der historischen Abteilung des Instituts für Slavistik und der Arbeitsgruppe für Geschichte der slawischen Völker am Institut für Geschichte. Band II, s. X, 192.

W okresie powojennym nastąpił u nas pewien wzrost zainteresowań literaturą czasów saskich lat mniej więcej 1730—1764. Źródłem tego była, wiążąca się z ogólną tendencją metodologiczną, chęć ustalenia prawidłowości rozwojowych literatury polskiego Oświecenia. Chodziło m. in. o zbadanie i określenie zjawisk oświeceniowych pojawiających się w ostatnim trzydziestoleciu okresu saskiego. Poważnym impulsem do studiów nad tymi zagadnieniami był referat Tadeusza Mikulskiego pt. *Stan badań i potrzeby nauki o literaturze wieku Oświecenia*, wygłoszony na Zjeździe Polonistów 10 maja 1950¹. Dokonał w nim autor ważnego zabiegu historycznoliterackiego, ustalając cezurę umowną oddzielającą blok staropolski od literatury nowożytnej, przy czym utwory z lat 1730—1764 o znamionach oświeceniowych określił jako zjawiska prekursorskie. Dyskusji nad cezurą towarzyszył, zgłoszony również w referacie, szeroki plan badawczy, wytyczający historykom literatury główne kierunki tematyczne. W wyniku jego realizacji powstały prace wnoszące nowe materiały do omawianego zagadnienia².

Pomimo to historia literatury saskiej ostatnich lat jej istnienia stanowi nadal teren w dużej mierze nie zbadany, wymagający wszechstronnego oświetlenia w szeregu studiów analitycznych i źródłowych. Zmianym tego dowodem jest zgłoszona niedawno przez Juliusza Nowaka-Dłużewskiego propozycja przyjęcia roku 1741, daty rozpoczęcia działalności Konarskiego, jako założyciela Collegium Nobilium i autora *De emendandis eloquentiae vitiiis*, za początek polskiego Oświecenia. Przy czym badacz widzi w literaturze tych lat nie okres prekursorski, ale proces historycznoliteracki o pe-

²⁰ Bibl. PAN w Krakowie, rkps 2251, t. 7, k. 228. Wiersz ten W. A. Maciejowski (*Dodatki do „Piśmiennictwa polskiego“*. Warszawa 1852, s. 178—179) przypisał A. Zbylitowskiemu i jako taki przedrukował.

¹ T. Mikulski, *Stan badań i potrzeby nauki o literaturze wieku Oświecenia*. Pamiętnik Literacki, XLI, 1950, z. 3/4.

² Np. R. Kaleta, M. Klimowicz, *Prekursorzy Oświecenia*. Wrocław 1953.